

Marek Ney-Krwawicz

POLSKIE PAŃSTWO PODZIEMNE
– ASPEKTY WOJSKOWE

Podejmując* zagadnienie wojskowych aspektów Polskiego Państwa Podziemnego, należy przede wszystkim mocno podkreślić, iż państwo to w latach II wojny światowej było ewenementem na skalę europejską, co wszakże wykracza poza ramy niniejszego opracowania, ale musi być na wstępie zasygnalizowane.

Stanowiąca siłę zbrojną tego państwa – Armia Krajowa była armią najliczniejszą, najdłużej działającą i stosującą najbardziej zróżnicowane formy walki w zestawieniu z konspiracjami wojskowymi innych okupowanych krajów europejskich.

Przechodziła ona w swym historycznym rozwoju ewolucję od powołanej 27 września 1939 r. organizacji wojskowo-politycznej – Służby Zwycięstwu Polski, poprzez utworzony na jej bazie Związek Walki Zbrojnej (będący już typowo wojskową strukturą, lecz o charakterze kadrowym) do w pełni zorganizowanego podziemnego wojska, jakim ostatecznie stała się Armia Krajowa. Tak więc, choć pod innymi nazwami, od września 1939 r. do stycznia 1945 r. była to ta sama

* Tekst opublikowany w formie dostarczonej przez Autora.

armia podziemna, która obejmowała swym zasięgiem całość terytorium państwowego II RP, wykraczając jednak wielokrotnie poza przedwojenne granice państwowe.

Zarysowując terenowy zasięg Armii Krajowej, należy zwrócić uwagę na warunki, w jakich przyszło działać podziemnemu Wojsku Polskiemu. Nie wszędzie były one jednakowe, co wynikało z różnego statusu ziem polskich narzuconego im przez okupantów. Pod okupacją niemiecką inaczej możliwości działania wyglądały na ziemiach wcielonych do Rzeszy (a więc na Pomorzu, w Wielkopolsce czy na Śląsku), a inaczej w Generalnym Gubernatorstwie obejmującym centralną Polskę. Swoją specyfikę miały ziemie wschodnie, okupowane do połowy 1941 r. przez ZSRR i poddane wówczas masowym deportacjom, co w znacznym stopniu osłabiało bazę kadrową podziemnej armii. Zestawiając warunki działania konspiracji pod okupacją niemiecką i radziecką, nasuwa się wniosek, iż trudniej było pracować w konspiracji w warunkach okupacji radzieckiej, co łączyło się z bardzo rozwiniętą infiltracją społeczeństwa przez NKWD, czego przykładem mogą być trudności z organizacją sieci ZWZ we Lwowie. Najbardziej chyba lapidarnie ujął to w czasie przesłuchania przez NKWD w marcu 1941 r. płk Leopold Okulicki, mówiąc, iż „Ogólnie można stwierdzić, że działalność Gestapo w porównaniu z działalnością NKWD jest dziecinną igraszką”. Należy też pamiętać i o tym, iż od jesieni 1939 r. do czerwca 1940 r. Wileńszczyzna okupowana była przez Litwę, co rzutowało na koncepcję rozwoju tam sieci ZWZ. W początkowej fazie wychodzono z założenia, iż zadaniem ZWZ w Wilnie jest utworzenie pomocniczej organizacji dla struktur ZWZ pod okupacją niemiecką i radziecką, dla ich zasilenia kadrami w czasie planowanej akcji powstańczej. Aneksja Litwy przez ZSRR wpłynęła też na zmianę miejsca i roli wileńskiego ZWZ.

Reasumując powyższe uwagi, stwierdzić trzeba, iż warunki działania odciskały swoje piętno zarówno na stanie organizacyjnym, bazie kadrowej, a przede wszystkim możliwościach samego działania Armii Krajowej. Stąd też to samo z pozoru wydarzenie, np. potyczka oddziału partyzanckiego z wrogiem, nabierało innego wymiaru w Borach Tucholskich, w Górach Świętokrzyskich czy w Puszczy Nalibockiej. Tak samo wydawanie i kolportowanie prasy podziemnej miało inny wymiar na ziemiach włączonych do Rzeszy i w GG. Stąd też wszelkie mechaniczne przeliczenia nie oddają w pełni wyników działań podejmowanych przez Armię Krajową. Poza bowiem bardzo konkretnym uderzeniem we wroga, ogromnego znaczenia nabierała dla własnego społeczeństwa jego propagandowa wymowa, świadcząca, że jest, że istnieje i że działa podziemne Wojsko Polskie.

A właśnie Armia Krajowa była podziemnym Wojskiem Polskim, była częścią Sił Zbrojnych RP podległych konstytucyjnym władzom państwowym działającym na obczyźnie. Poprzez swojego Komendanta ZWZ podlegał Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych. Jak zaznaczano w jednym z zasadniczych dla ZWZ dokumentów, „każdy oficer i szeregowy biorący udział w pracach ZWZ jest w dalszym ciągu żołnierzem armii działającej na froncie”. Nie mniej istotnym było i inne stwierdzenie, iż „W momencie wybuchu powstania zbrojnego nakazanego decyzją Rządu, Komendanci Okupacji względnie Obszarów mają prawo rozkazodawstwa wojskowego w stosunku do wszystkich osób wojskowych znajdujących się na odnośnym terytorium i prawo to mogą przelać na podległe im organa związkowe”.

Niezwykle ważnym – powtórzmy to raz jeszcze – dla całokształtu rozwoju konspiracji w Kraju było powołanie Związku Walki Zbrojnej jako części składowej Sił Zbrojnych RP.

3 września 1941 r. Naczelnny Wódz w depeszy skierowanej jednocześnie do Komendanta Głównego ZWZ i Delegata Rządu RP na Kraj stwierdził, iż Organizację Wojskową w Kraju uważa za główną część dowodzonych przez siebie Sił Zbrojnych. Stwierdzenie to oddawało rzeczywiste miejsce ZWZ w strukturze Sił Zbrojnych RP, przede wszystkim w zakresie liczebności, możliwości mobilizacyjnych na terenie Kraju oraz planowanego wykorzystania tych sił w końcowym, decydującym momencie wojny.

Bezpośrednią konsekwencją tej depeszy, było używanie przez KG ZWZ (wówczas gen. Roweckiego) terminu – Siły Zbrojne w Kraju. Termin ten, występujący zarówno w rozkazach dowódcy krajowego, jak i w dekretach Prezydenta RP, stosowany do końca istnienia Armii Krajowej, najtrafniej określał rolę i miejsce tej armii w Siłach Zbrojnych RP i w strukturach państwowych.

Inną pochodną tej depeszy był rozkaz Naczelnego Wodza z 14 lutego 1942 r. znoszący dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ, z zaznaczeniem, iż „Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią Armię Krajową” podległą jej Dowódcy.

Przemianowanie ZWZ na AK nie pociągało za sobą żadnych zmian w strukturze organizacyjnej. Było natomiast podniesieniem rangi krajowych Sił Zbrojnych ze Związku na Armię, w skład której weszli wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej. Tak więc, pokreślmy to raz jeszcze, Armia Krajowa, stanowiąc część Sił Zbrojnych RP, była podziemnym Wojskiem Polskim i jako takie realizowała polskie cele wojenne, zgodne z polską racją stanu.

W grudniu 1942 r. Premier Rządu RP i Naczelnny Wódz – gen. Władysław Sikorski w czasie oficjalnej wizyty w USA – w rozmowie z gen. Hayesem Kronerem (Zastępcą Szefa Oddzia-

łu II Sztabu Generalnego USA) tak prezentował mu Siły Zbrojne RP: „Dowodzę [...] dwiema armiami. Jedna składa się z Polskich Sił Zbrojnych w Zjednoczonym Królestwie i Afryce wraz z Polskim Lotnictwem i Marynarką Wojenną. Druga zaś, ilościowo znacznie silniejsza, jest to Polska Tajna Organizacja Wojskowa rozrzucona po całym obszarze terytorialnym Rzeczypospolitej. Mimo wszelkich innych przeszkód i okoliczności jest to armia składająca się już dzisiaj z 40 przeszło batalionów, dowodzonych przez wytrawnych oficerów (wśród których 8 generałów armii czynnej) oraz przez pełną kadre podoficerską. [...] Organizacja jej jest niemal analogiczna z organizacją Polskich Sił Zbrojnych walczących po stronie zjednoczonych Narodów. Różni się ona zasadniczo jedynie tym, że jest ona organizacją tajną, podziemną, niedostatecznie uzbrojoną”.

Formalno-prawnym usankcjonowaniem miejsca Armii Krajowej w strukturze Polskiego Państwa Podziemnego był Dekret Prezydenta RP z 1 września 1942 r. „O tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej”, powtórzony z niewielkimi zmianami 26 kwietnia 1944 r. W myśl tego dekretu Dowódca Armii Krajowej do czasu przybycia na ziemie RP Naczelnego Wodza miał jego uprawnienia na terenie Kraju. Tym samym więc dowodził Siłami Zbrojnymi w Kraju i kierował całością operacji wojskowych. Administrował także zasobami materiałowymi i ludzkimi będącymi w dyspozycji Naczelnego Wodza. Generalnie – Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju w stosunku do Delegata Rządu miał analogiczne uprawnienia, jakie miał Naczelnny Wódz w stosunku do Rządu RP. Było to więc przeniesienie na struktury Polskiego Państwa Podziemnego układu istniejącego w najwyższych władzach państwowych i wojskowych działających na obczyźnie. Postanowienia wrześniowego dekretu, iż Delegatowi Rządu przysługują uprawnienia władz centralnych w zakresie administracji

sił zbrojnych, mogły spowodować niebezpieczny w warunkach konspiracji dualizm działań Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju i Delegata Rządu. By tego uniknąć, w listopadzie 1942 r. Minister Obrony Narodowej powierzył gen. Roweckiemu Delegaturę Ministra Obrony Narodowej przy Delegacie Rządu. Posuniecie to kończyło kształtowanie się krajowego aparatu dowodzenia i administracji Sił Zbrojnych w Kraju. Dodajmy jeszcze, iż od lata 1943 r. Dowódca Armii Krajowej stał na czele Kierownictwa Walki Podziemnej.

Prezentując zagadnienia dotyczące usytuowania AK w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego i naszych Sił Zbrojnych, należy podkreślić, iż gdy Armia Krajowa przystępowała do otwartej walki w formie „Burzy” w 1944 r., Dowódca AK wystąpił do władz RP na obczyźnie, by władze alianckie uznały Armię Krajową za część składową sił sprzymierzonych. Podjęte przez Rząd RP starania, mimo sprzeciwu ZSRR, uwięzione zostały uznaniem Armii Krajowej za siłę kombatancą przez aliantów zachodnich – Stany Zjednoczone AP i Wielką Brytanię. I tak, w deklaracji Wielkiej Brytanii z 29 sierpnia 1944 r. stwierdzono, iż „Polska Armia Krajowa obecnie zmobilizowana stanowi siłę kombatancą, będącą integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych”. Niosło to z sobą w konsekwencji formalne objęcie żołnierzy AK międzynarodowymi konwencjami, choć w praktyce poza Warszawskim Korpusem AK, który po upadku Powstania Warszawskiego odszedł do niewoli, nie było przez Niemców przestrzegane. Praw kombatanckich AK nie uznawał i nie przestrzegał ZSRR.

Dopełniając te zasadnicze uwagi dotyczące umiejscowienia ZWZ-AK w Polskim Państwie Podziemnym, należy pamiętać i o tym, iż struktury konspiracji wojskowej (SZP-ZWZ-AK) wyprzedzały analogiczne poczynania cywilnych struktur podziemnego państwa (Delegatury Rządu). Gdy więc

np. w 1941 r. przystąpiono do organizowania centralnego aparatu Delegatury Rządu, to centralny aparat dowodzenia podziemnego wojska (KG ZWZ) stanowił już rozbudowaną strukturę. Gdy w 1941 r. władze cywilne przystępowały do wydawania centralnego pisma „Rzeczpospolita Polska”, to centralny organ prasowy podziemnego wojska „Biuletyn Informacyjny” miał już swoje stałe miejsce „na rynku” prasy podziemnej. Gdy w 1943 r. część stanowisk Delegatów Powiatowych nie było jeszcze obsadzonych, to wszystkie Komendy Obwodów AK miały swoich komendantów.

Jeżeli już mowa o sprawach organizacyjnych, to ukształtowana ostatecznie sieć organizacyjna Armii Krajowej obejmowała następujące szczeble: Komenda Główna – Komenda Obszaru – Komenda Okręgu – Komenda Podokręgu (w szczególnych przypadkach) – Rejonowy Inspektorat – Komenda Obwodu – Komenda Rejonu (nie zawsze) – Komenda Placówki. Komendy Obszarów, Okręgów i Obwodów były (w zmniejszonym oczywiście zakresie) odbiciem organizacji Komendy Głównej. Niektóre Okręgi podlegały bezpośrednio Komendzie Głównej w Warszawie.

Liczba Inspektoratów i Obwodów nie była stała. Ulegała zmianom, co wynikało z sytuacji na danym terenie, wymagającej bądź to tworzenia nowych ogniw, bądź ich redukcji. I tak np. w sierpniu 1943 r. pracowały 92 Inspektoraty i 253 Obwody, a w lutym 1944 r. – 89 Inspektoratów i 278 Obwodów.

Jakkolwiek, jak to już powiedziano, głównym terenem działania Armii Krajowej było całe terytorium państwowe II RP, to swą strukturą organizacyjną znacznie wykraczała ona poza granice państwa sprzed 1939 r. Przede wszystkim dotyczy to zewnętrznych struktur Okręgu Wilno, czyli Podokręgu Litwa Kowieńska, obejmującego zamieszkałą tam ludność polską. Obwody zewnętrzne – Gliwice i Opole – miały także Okręg Śląski. Należy zaznaczyć, iż struktury Armii

Krajowej rozwinięto też wśród internowanych na Węgrzech (po działaniach w 1939 r.) żołnierzy i oficerów WP, tworząc tam Okręg AK. Siatki AK istniały też w niemieckich obozach jenieckich grupujących polskich jeńców wojennych. Bieżące potrzeby działań dywersyjnych i propagandowych skłoniły KG AK do powołania także Komendy Okręgu AK w Berlinie, pracującej w niezwykle trudnych warunkach. Szkicując organizację i zasięg terytorialny AK, nie można pominąć baz. Powołane zostały one jako placówki łączności między KG ZWZ we Francji a Krajem w 1939 r. Ostatecznie podporządkowano je KG ZWZ-AK pracującej w Kraju. Były to Bazy: Budapeszt, Bukareszt, Kowno, Sztokholm. Do tego dochodziły placówki łączności (np. w Paryżu czy Stambule).

Fakt, iż ZWZ-AK stanowiło część Sił Zbrojnych RP pociągał za sobą liczne konsekwencje. Przede wszystkim, zgodnie ze statutem, ZWZ nie mógł być związkiem kilku organizacji pokrewnych, a jedyną działającą na terenie Kraju organizacją wojskową. Wymagało to skupienia w jego szeregach ludzi znajdujących się w żywiołowo powstających organizacjach konspiracyjnych o charakterze wojskowym. A więc scalenie w jednym podziemnym wojsku wielu struktur konspiracyjnych. Należy w tym miejscu mocno zaakcentować, iż nie było to tylko działanie samo w sobie. Wynikało ono z nałożonego przez władze RP na ZWZ-AK głównego zadania, czyli przygotowania i przeprowadzenia w ostatniej fazie wojny zwycięskiego powstania powszechnego. Planujący to wystąpienie dowódcy musieli zatem wiedzieć, jakimi siłami będą mogli dysponować w chwili podjęcia decydującego uderzenia. To wojsko musiało być także jednolicie wyszkolone. Stąd też położenie, zarówno przez centralne władze na obczyźnie, jak i w Kraju, dużego nacisku na akcję scaleniową. Już w lutym 1940 r. Komendant Okupacji Niemieckiej ZWZ płk Stefan

Rowecki otrzymał ku temu odpowiednie pełnomocnictwa (choć scalanie zaczęto praktycznie w czasie istnienia SZP, gdyż była to jedyna struktura podziemna legitymująca się w tym okresie pełnomocnictwami ówczesnych władz RP). Generalnie rzecz biorąc, zagadnienie scalenia było jednym z najtrudniejszych. Już bowiem jesienią 1939 r. zaczęły powstawać żywiołowo różnego typu organizacje konspiracyjne stawiające sobie za cel walkę z okupantem. Poza tym stronnictwa i ruchy polityczne przystąpiły do tworzenia własnych struktur wojskowych, uważając je za istotny atut w kształtowaniu w przyszłości korzystnego dla nich układu sił politycznych. I tak np. przybudówką wojskową ruchu ludowego były Bataliony Chłopskie, zaś ruchu narodowego – Narodowa Organizacja Wojskowa. O ile jednak mniejsze organizacje wojskowe i polityczne bez większych oporów (co nie oznacza, iż bez zastrzeżeń) podporządkowywały się ZWZ (jak w wypadku Gwardii Ludowej PPS), o tyle spore trudności występowały w scaleniu wojskówek dużych stronnictw politycznych. Wobec tych trudności Naczelny Wódz wydał 15 sierpnia 1942 r. rozkaz w którym podporządkował Dowódcy Armii Krajowej wszystkie istniejące na terenie Kraju organizacje wojskowe, których celem było współdziałanie w walce lub w pomocniczej służbie wojskowej. Rozkaz ten, stanowiący znaczne wzmocnienie pozycji Dowódcy AK w rozmowach scaleniowych, nie zakończył jednak tego skomplikowanego procesu. W listopadzie 1942 r. podporządkowano AK Narodową Organizację Wojskową. Ta jednak część działaczy ruchu narodowego, która nie zaakceptowała scalenia, utworzyła Narodowe Siły Zbrojne, które choć formalnie wiosną 1944 r. podpisały umowę scaleniową, to jednak faktycznie w dalszym ciągu pozostawały poza strukturami Wojska Polskiego. Umowę scaleniową z Batalionami Chłopskimi sfinalizowano dopiero wiosną 1943 r., choć i w tym

przypadku AK podporządkowano tylko oddziały taktyczne BCh. Przez cały czas poza AK pozostawała wojskówka ruchu komunistycznego – Gwardia – a potem Armia Ludowa. Podjęte w 1943 r. rozmowy z PPR nie przyniosły efektu. Warunki stawiane przez komunistów co do włączenia GL do AK przekraczały zasady scalania przyjęte dla największych nawet organizacji. Prowadzona przez kilka lat akcja scaleniowa nie doprowadziła do całkowitego scalenia w Siłach Zbrojnych w Kraju wszystkich sił wojskowych. Poza AK powstały zarówno Narodowe Siły Zbrojne, jak i komunistyczna Armia Ludowa. Nie oznacza to, iż scalanie zakończyło się fiaskiem. Pamiętać bowiem trzeba, iż w praktyce konspiracyjnego życia Armia Krajowa mogła wywierać jedynie moralny nacisk na podziemne organizacje wojskowe odporne wobec scalania. I w tym właśnie kontekście podporządkowanie się AK zdecydowanej większości wojskowych organizacji konspiracyjnych świadczy o ogromnym autorytecie moralnym Armii Krajowej i władz Polskiego Państwa Podziemnego. Świadczy to także o dużej dojrzałości politycznej ludzi decydujących się na scalanie w Siłach Zbrojnych w Kraju podległych im struktur konspiracyjnych. Armia Krajowa – to podziemne Wojsko Polskie – była armią obywatelską. Wejście w jej szeregi nie oznaczało bowiem bariery oddziaływania na nie ich macierzystych ruchów politycznych. Kolportowano ich prasę, kultywowano tradycje. Scalane oddziały wносиły w szeregi Armii Krajowej swoje ideały, swoje widzenie przyszłej Polski. Stawała się przez to Armia Krajowa ogólnonarodową armią, w której na równych prawach służyli ludzie o różnych barwach i odcieniach politycznych, jeśli tylko uznawali konstytucyjne władze RP i prymat walki o niepodległość ponad partyjnymi i politycznymi uprzedzeniami.

Wchodzenie w skład ZWZ-AK różnych organizacji konspiracyjnych wpływało na rozwój liczebny tej armii. Szczegól-

nego podkreślenia wymaga tu fakt, iż ta, licząca w szczytowym okresie swego istnienia ponad 350 tys. żołnierzy, armia złożona była w zasadzie z ochotników. Wprawdzie w październiku 1941 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju w jednym ze swoich rozkazów stwierdził, iż właściwe władze nie zrzuciły demobilizacji i w tej sytuacji tych wszystkich, którzy ostatnio pozostawali w czynnej służbie wojskowej, należy uważać za pozostających nadal w tej służbie, to jednak w praktyce konspiracyjnej wobec uchylających się od tej służby nie można było zastosować restrykcji wymuszających jej podjęcie. To samo dotyczyło młodych roczników wchodzących w czasie wojny w wiek poborowy. Tak więc wejście w szeregi Armii Krajowej, mimo iż z formalnego punktu widzenia była ona podziemnym Wojskiem Polskim, było indywidualną decyzją każdego obywatela. Z tego też względu nie można patrzeć na tę armię tylko przez pryzmat ilości plutonów i stanów osobowych (które dodajmy tu – przekraczały stan Wojska Polskiego na stopie pokojowej w początku 1939 r.). Należy szczególnie mocno to właśnie podkreślić – ochotniczy zaciąg do Armii Krajowej, gdyż elementy mobilizacji nastąpiły dopiero w czasie realizacji „Burzy” w 1944 r. Łącząc w sobie ludzi różnych barw politycznych i wyznań, przystępujących ochotniczo do podziemnej służby, stała się Armia Krajowa armią demokratyczną, opartą w czasach przemocy i nietolerancji właśnie na tolerancji i poczuciu obowiązku.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę na oczywisty z pozoru fakt, ale przez to często pozostający poza naszą świadomością – Armia Krajowa była, generalnie rzecz ujmując, (poza leśnymi obozowiskami oddziałów partyzanckich) armią bez koszar. Jej koszarami były domy rodzinne w miastach, miasteczkach, wsiach. Była to armia wyrastająca ze społeczeństwa, służąca temu społeczeństwu i akceptowana przez to społeczeństwo.

Wieloletnie trwanie, walka Armii Krajowej i szerzej – Polskiego Państwa Podziemnego – nie byłyby możliwe bez poparcia i szerokiej akceptacji społecznej. Dodajmy tu, iż wielu różnego stopnia żołnierzy tej armii musiało, ze względów bezpieczeństwa, zmieniać swoją tożsamość, występować pod obcymi nazwiskami (czyli używać – doskonale zrobionych w odpowiednich komórkach konspiracyjnych – dokumentów legalizujących ich nowe wcielenie).

W szeregach Armii Krajowej służyło w 1944 r. ponad 10 tys. oficerów. Zdecydowaną większość stanowisk dowódczych piastowali oficerowie zawodowi. Szczególne jednak warunki powodowały, iż wielokrotnie stanowiska dowódcze zajmowali oficerowie rezerwy (nawet niższych stopni). Dodać tu trzeba, iż sprawdzali się oni lepiej na stanowiskach dowódców oddziałów partyzanckich od kadry zawodowej. Bardzo istotnym czynnikiem była tu umiejętność przedstawienia się zawodowego oficera, z wieloletnimi nawykami wyniesionymi z armii regularnej, do wielokrotnie nieszablonowych i wymagających innych predyspozycji działań partyzanckich, czy szerzej – konspiracyjnych. Tym mocniej godzi się podkreślić przystosowanie się (z bardzo nielicznymi wyjątkami) średniej i starszej kadry zawodowej do pracy podziemnej. Warto też zwrócić uwagę i na to, iż w tej podziemnej armii nierzadko odpowiedzialne funkcje na różnych szczeblach dowodzenia pełniły osoby cywilne. Pracująca w trudnych warunkach armia podziemna zasilana była przez służących w Polskich Siłach Zbrojnych na obczyźnie oficerów i żołnierzy, którzy ochotniczo zgłaszali się do służby w Kraju. Byli oni przerzucani drogą lotniczą i przyłgnęła do nich nazwa – cichociemni. Z przeszkolonych przerzucono zaledwie 316 (faktycznie zaś mniej – 305 – biorąc pod uwagę straty przy przerzucie). Z punktu widzenia potrzeb Sił Zbrojnych w Kraju była to

liczba minimalna. Ale jednocześnie byli to wysokiej klasy specjaliści, przeszkoleni w wywiadzie, sabotażu, dywersji. Usytuowani byli oni we wszystkich pionach i szczeblach Armii Krajowej (od Dowódcy AK poczynając). Szkicując zagadnienia personalne podziemnego wojska, nie można pominąć udziału w jej szeregach kobiet. Pozornie publicystyczne stwierdzenie, iż bez mężczyzn Armia Krajowa zapewne by nie powstała, ale bez kobiet nie mogłaby ona istnieć, trwać i walczyć, oddaje jednak rzeczywistą sytuację. Generalnie rzecz ujmując, trudno byłoby znaleźć taki rodzaj służby i działań Armii Krajowej, w którym nie byłoby kobiet. To one jako łączniczki zapewniały sprawną codzienną łączność Armii Krajowej, kolportowały pisma i wydawnictwa, pracowały niezawodnie w służbie zdrowia. Nie zabrakło ich w wywiadzie, produkcji środków walki i uzbrojenia oraz w dywersji i sabotażu. Dopełniając obrazu personalistów podziemnego wojska, należy zaznaczyć, iż w działaniu różnych jego pionów włączona była elita inteligencji polskiej. Ludzie nauki, profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni obecni byli w specjalistycznych komórkach wywiadu, dokonując ekspertyz napływających materiałów, pracowali w produkcji środków walki, konstruując pistolety maszynowe, miny i granaty. Humanisci działali w pionie informacji i propagandy, nadając wysoki poziom konspiracyjnym publikacjom. Generalnie – w wojskowych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego zaangażowane były wszystkie warstwy i środowiska społeczne. Tym samym straty ponoszone przez cywilne i wojskowe struktury Polskiego Państwa Podziemnego dotyczyły tych wszystkich warstw i środowisk społecznych, choć najbardziej odczuwalne były one w kadrach kierowniczych. Uderzenia wrogów nie oszczędziły żadnego z pionów organizacyjnych i szczebli dowodzenia podziemnego wojska, od jego dowódców poczynając, by symbolicznie przywołać

tu sylwetki gen. Stefana Roweckiego – aresztowanego przez Niemców i zamordowanego w obozie koncentracyjnym i gen. Leo-polda Okulickiego – aresztowanego przez Rosjan i kończącego życie w moskiewskim więzieniu.

Polskim celem wojennym było odzyskanie niepodległości i odbudowa państwa polskiego w granicach co najmniej z sierpnia 1939 r., z przyłączeniem do niego Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza i Śląska Opolskiego.

Te cele wojenne realizowane były na płaszczyźnie dyplomatycznej przez działające na obczyźnie władze RP oraz na polach walk przez Siły Zbrojne RP, których częścią, jak to już powiedziano, była Armia Krajowa.

W wyniku przemyśleń władz polskich we Francji plan działań usystematyzowano w początku 1940 r. następująco: wywiad, sabotaż, represje, dywersja, powstanie. Ostatecznie, głównym zadaniem, któremu podporządkowano całokształt prac organizacyjnych i walki Sił Zbrojnych w Kraju, stało się przygotowanie i przeprowadzenie w końcowej fazie wojny zwycięskiego powstania powszechnego, przy jednoczesnym prowadzeniu – z różnym nasileniem – walki bieżącej. Czynnikiem określającym rozwój koncepcji walki zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945 była ogólna sytuacja polityczna i militarna na frontach II wojny światowej. Ona to w zasadniczy sposób wpływała zarówno na kolejne plany powstania powszechnego, jak i natężenie walki bieżącej, czyli na realizację przyjętych uprzednio założeń.

Jak pisano w przygotowanych w KG AK w 1942 r. „Zasadach walki powstańczej” – „powstanie musi charakteryzować długotrwałe, precyzyjne w szczegółach przygotowanie, a następnie krótkie, gwałtowne, powszechne i jednoczesne uderzenie, które przez postawienie wszystkiego na jedną kartę i działanie niezwykle śmiałe powinno doprowadzić do rozstrzygnięcia w ciągu niewielu godzin powstańczej nocy”.

Już w 1940 r. w Warszawie na podstawie dyrektyw z KG ZWZ we Francji przystąpiono do prac nad ogólną koncepcją przyszłego powstania. W ich efekcie skryształizował się pierwszy plan powstania powszechnego, który jako „Meldunek Operacyjny nr 54” wyekspediowany został, po zaszyfrowaniu, w lutym 1941 r. do Londynu. Ziemie polskie okupowane były wówczas przez dwóch okupantów, co determinowało założenia rozegrania powstania, a Niemcy opanowały znaczną część Europy. Jednocześnie nie była wiadoma postawa ZSRR w chwili podejmowania walki, co przełożyło się na różne rozpatrywane warianty. Należy tu zaznaczyć, iż na myślenie sztabowców miały wpływ nieodległe wydarzenia z końca I wojny światowej, z 1918 r., gdy małe liczebnie oddziały polskie rozbrajały nawet duże wojskowe oddziały niemieckie. Tym samym wprowadzono rozgraniczenie między armią niemiecką a niemiecką administracją i Gestapo. Potrzeba wbicia klina między armię a administrację okupanta oraz dostrzeganie wśród czynników sprzyjających powstaniu rozkładu armii niemieckiej wpływały na podjęcie – rozwiniętej z czasem na dużą skalę – wojny psychologicznej w postaci Akcji „N”.

Prowadzone w Sztapie KG ZWZ prace przekładały się na konkretne posunięcia. We wrześniu 1940 r. KG ZWZ nakazała Komendantom Obszarów i Okręgów sporządzenie planów działania z punktu widzenia opanowania terenu, a więc doboru stałych obiektów działania, przecięcia dróg odwrotu nieprzyjaciela, określenia sił potrzebnych do wykonania tych zadań oraz wyznaczenia i przygotowania dowódców do wykonania każdego działania.

Gdy do Sztabu NW w Londynie dotarł „Meldunek Operacyjny nr 54”, od kilku dni zmianie uległa sytuacja militarno-polityczna – po ataku Niemiec na ZSRR dotychczasowy okupant stawał się sojusznikiem.

Sygnalizując prace nad planowaniem powstania, należy zauważyć, iż analogiczne jak w Warszawie prace toczyły się w Sztapie NW w Londynie. W opracowanym w Sztapie NW w Londynie w początkach 1941 r. planie użycia całości Sił Zbrojnych Polski poczesne miejsce zajmowało właśnie przyszłe powstanie w Kraju (przygotowane i przeprowadzone przez ZWZ) i rola regularnych pozakrajowych Sił Zbrojnych RP w jego wsparciu. Zagadnienie wsparcia powstania stawało się pierwszoplanowym dla lotnictwa i utworzonej w 1941 r. 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Zgrane z działaniami aliantów zachodnich polskie powstanie widziano w Sztapie NW jako jeden z zasadniczych czynników powalenia Niemiec. Stąd podejmowane przez najwyższe polskie czynniki wojskowe w Londynie próby wmontowania polskiego powstania w strategię sprzymierzonych.

W wyniku prowadzonych w KG AK (po zmianie sytuacji) prac sztabowych we wrześniu 1942 r. wyekspediowano do Londynu (jako „Raport Operacyjny nr 154”) drugi plan powstania powszechnego. Wyznaczono siedem głównych celów powstania, a pierwszym było obalenie okupanta niemieckiego przez zniszczenie jego administracji, organów partyjnych i ludności niemieckiej oraz usunięcie wojska niemieckiego w drodze „dobrowolnej lub przymusowej ewakuacji”. Warunkiem wybuchu powstania były występujące zupełnie wyraźnie narastające objawy katastrofy niemieckiej. O rozpoczęciu powstania decydować miał Naczelnny Wódz, zaś moment wybuchu ustalić miał Komendant Sił Zbrojnych w Kraju. Powstanie miało objąć całość ziem etnograficznie polskich, a więc tereny, na których przeważała ludność polska, czyli na których to terenach istniały warunki pozwalające na podjęcie równoczesnego powstania. Wyodrębniono tzw. Bazę powstania – tj. tereny GG (ale bez Obszaru Lwowskiego) oraz tereny przyległe.

Analizując postawę Rosji, gen. Rowecki zaliczył ją do państw sprzymierzonych tylko formalnie. „W rzeczywistości trwam na stanowisku – pisał – że Rosja ustosunkuje się do nas wyraźnie wrogo, gdy siły jej na to pozwolą, a zamaskuje tę postawę, gdy będzie zbyt osłabiona”. Tak jak w pierwszym planie, i w tym rozważono różne warianty rozwoju sytuacji. Wyciągnięto z tego wniosek, iż głównym przeciwnikiem są Niemcy znajdujący się na terenie objętym powstaniem (w pierwszym rzędzie administracje partyjne i ludność, w drugim – wojsko niemieckie). Zdawano sobie sprawę z ogromu przygotowań do otwartej walki. Choć nadal uznawano za istotne i możliwe niebezpieczeństwo ze strony ZSRR, to, aby nie zaciemniać obrazu przyszłego powstania, nastawiono je na konkretne przygotowania do walki z Niemcami. Zgodnie z otrzymanymi ze Sztabu NW informacjami postanowiono przede wszystkim oprzeć się na siłach i ośrodkach krajowych i rozpocząć powstanie, gdy zaistnieją sprzyjające ku temu warunki. Powstanie to musiało być zrywem zwycięskim. Stwierdzano wprost, iż „powstanie nie może się nie udać”. Jednym z warunków realizacji powstania było jego zgranie z działaniami sprzymierzonych na kontynencie. Z planem powstania łączył się plan OSZ, czyli Odtwarzania Sił Zbrojnych, a więc jak najszybsze organizowanie po opanowaniu terenu wojska, które zdolne byłoby przeciwstawić się nieprzyjacielowi i wytyczyć granice Państwa. Jako podstawę przyjęto Ordre de Bataille Wojska Polskiego z 1939 r. Opracowano schematy organizacyjne, wytypowano dowódców i obsady personalne. W terenie rozbudowywano zawiązki pułków. Z czasem oddziały partyzanckie zaczęły używać numeracji przedwojennych pułków piechoty i kawalerii (np. Oddział Partyzancki 9 pp – OP-9).

Na kształtowanie się wizji wystąpienia zbrojnego wpływała sytuacja militarna i polityczna. Wobec rozwoju sytuacji

w 1943 r. (przełom stalingradzki na froncie wschodnim, pogarszanie się stosunków radziecko-polskich, a w kwietniu ich przerwanie przez ZSRR, coraz mocniejsze kwestionowanie granicy wschodniej przez ZSRR) w planowaniu działań zbrojnych coraz większą rolę zaczął odgrywać czynnik radziecki, stając się czynnikiem współdecydującym i w efekcie decydującym.

Już w lutym 1943 r. Dowódca AK stwierdzał w depeszy do NW, iż zachodzi konieczność nie równoczesnego powstania całego Kraju, a kolejno, strefami, poczynając od wschodu, przy czym moment uruchomienia powstania w dwu pierwszych strefach (tj. na ziemiach wschodnich od Wilna po Lwów i na terenach do linii Białystok–Brześć–Bug–San) byłby uzależniony nie od stanu (rozkładu) armii niemieckiej, a od faktu wkroczenia Rosjan. Oznaczało to swoisty przełom w myśleniu operacyjnym KG AK.

Zagadnienie powstania zyskiwało coraz szerszy kontekst polityczny. Podjęcie walki warunkowane było coraz bardziej międzynarodową sytuacją, w tym przede wszystkim wzrastającą rolą ZSRR, wrogo ustosunkowanego do konstytucyjnych władz RP. Odbijało się to na polskich zabiegach u sprzymierzonych o pomoc materiałową (warunkującą podjęcie walki) dla Armii Krajowej i o włączenie polskiego planu powstania w strategię alianckie. W przesłanych polskim władzom w Londynie przez Brytyjski Sztab Imperialny w czerwcu 1943 r. dyrektywach użycia polskich wojsk lądowych (wypracowywanych w długich rozmowach między sztabowcami polskimi i brytyjskimi) wbrew polskiemu stanowisku, które formułowało odpowiedni punkt, iż uznaje się za „konieczne” przygotowanie Armii Krajowej do wielkiej operacji, znalazło się sformułowanie „pożądane”, co nie było tylko semantyczną zmianą... Jak słusznie zauważył w sierpniu 1943 r. por. Józef Lipski (w jednej

z notatek służbowych w Londynie), „Sprawa Armii Krajowej nie może być traktowana jedynie pod kątem zapotrzebowań materiałowych i przerzutu sprzętu z Anglii do Polski. W obecnej konstelacji międzynarodowej AK wyrasta do zagadnienia całkiem zasadniczego. Ustosunkowanie się decydujących czynników brytyjskich i amerykańskich względem postulatów naszych w sprawie AK będzie ważnym sprawdzianem, wyjaśniającym nastawienie Rządu Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do Polski. Okaże się bowiem, czy i w jakim stopniu będziemy mogli liczyć na pomoc tych mocarstw w końcowej fazie wojny, gdy nadejdzie chwila oswobodzenia terytorium polskiego”. Coraz częściej płk dypl. Leon Mitkiewicz, Zastępca Szefa Sztabu NW, polski reprezentant w Combined Chiefs of Staff w Waszyngtonie, słyszał od wysoko postawionych amerykańskich i brytyjskich sztabowców, gdy przedstawiał im polski punkt widzenia, pytanie „A co na to Rosja?”. W tym więc czasie, jak to już powiedziano, zagadnienie ustosunkowania się aliantów do Armii Krajowej stało się probierzem ich stosunku do niepodległości Polski i tym samym do realizacji naszego głównego celu udziału w wojnie – restytucji nienaruszonego (i powiększonego o Ziemie Postulowane), opartego na własnych wzorcach ustrojowych państwa polskiego. Nie można zatem spojrzania na wojskowe aspekty Polskiego Państwa Podziemnego zamykać tylko w sztywnych ramach terytorialnego zasięgu tego państwa i jego wewnętrznych problemów.

Analiza rozwoju sytuacji międzynarodowej w 1943 r. dokonana przez najwyższe czynniki państwowe na obczyźnie spowodowała wydanie w październiku specjalnej instrukcji dla Kraju. Instrukcja ta przewidywała, ogólnie rzecz ujmując, dwa warianty – realizację powstania przy aprobacie sprzymierzonych, lub – gdy nie ma na to zgody – wezwanie Kraju do wzmożonej akcji sabotażowo-dywersyjnej przeciwko Niemcom,

czyli akcji, która miałaby charakter polityczno-demonstracyjny i obronny.

Od chwili dotarcia Instrukcji do Kraju KG AK pracowała dwutorowo – utrzymywała w gotowości plan powstania i jednocześnie przygotowywała nowy wariant działań w postaci „Burzy”. W skierowanym do podwładnych rozkazie 20 listopada 1943 r. Dowódca AK podkreślał, iż wszystkie przygotowania wojenne Armii Krajowej zmierzają do działań przeciwko Niemcom, a w żadnym wypadku nie może dojść do działań zbrojnych przeciwko wkraczającym Rosjanom, poza koniecznymi aktami samoobrony. Działania zbrojne AK polegać miały na zaciętym nękaniu cofających się tylnych straży niemieckich oraz na silnej dywersji na całej głębokości terenu, szczególnie na liniach komunikacyjnych. Uruchomienie „Burzy” miało nastąpić w momencie odwrotu Niemców przez ziemie polskie. Wobec wkraczającej armii radzieckiej należało wystąpić w roli gospodarza. „Miejscowy dowódca polski winien zgłosić się wraz z mającym się ujawnić przedstawicielem cywilnej władzy administracyjnej u dowódcy oddziałów sowieckich i stosować się do jego życzeń” – pisano w rozkazie. „Burza” w odróżnieniu od planowanego powstania doczekała się realizacji.

W tym miejscu należy naszkicować zagadnienie walki bieżącej Armii Krajowej. Zgodnie z otrzymanymi w marcu 1940 r. z KG ZWZ we Francji instrukcjami płk Rowecki wydał wytyczne do działań sabotażowo-dywersyjnych. Były to: a) represje w stosunku do osób lub organizacji wysługujących się okupantom, wykonywanie wyroków śmierci na zdrajcach i konfidentach, b) sabotaż skierowany na transporty kolejowe, materiały pędne i żywnościowe, c) dywersja. W tej ostatniej kwestii stwierdzono, iż „wyklucza się w dzisiejszym położeniu wszelkie sporadyczne i doraźne akty zbrojne czy dywersyjne.

Każde wystąpienie tego rodzaju musi zawierać pewien sens i wyraźny cel związany z przebiegiem działań wojennych, stosowane też być muszą na mój rozkaz”. To sformułowanie dotyczące sensu i celu wystąpień dywersyjnych jest kwintesencją koncepcji ZWZ-AK w zakresie walki bieżącej. W kwietniu 1940 r. utworzono w ZWZ specjalny pion do walki bieżącej pod nazwą Związek Odwetu (Związek Odwetowy). Po klęsce Francji, wobec sukcesów niemieckich, zdecydowano, do odwołania, o zaniechaniu wszelkich aktów z bronią w ręku, z wyjątkiem działań koniecznych dla zapewnienia bezpieczeństwa organizacji. Atak Niemiec na ZSRR wpłynął na aktywizację walki bieżącej, aczkolwiek odrzucano wówczas, jako jeszcze przedwczesne, działania partyzanckie na tyłach frontu.

Na kształtowanie się i realizację koncepcji walki bieżącej wpływało wiele czynników, w tym tak istotny, jak bezwzględny stosunek niemieckiego okupanta nastawionego na fizyczne wyniszczenie narodu polskiego. Pamiętać też trzeba o oddziaływaniu czynnika komunistycznego, co wiązało się z aktywnym działaniem podziemia komunistycznego, reprezentującego polityczne i militarne interesy obcego i *de facto* wrogiego mocarstwa. Wszystkie te kwestie poddawane były wnikliwej analizie w KG AK. Należało prowadzić walkę bieżącą tak, aby, zadając wrogowi ciosy, nie spowodować przedwczesnego zrywu (na który nie było wówczas warunków), ale jednocześnie nie zniechęcać do AK ludzi, którzy wobec długiego już trwania okupacji stawali się podatni na chwytliwe hasła podziemia komunistycznego dotyczące walki z okupantem (bez względu na straty). W wyniku przemyśleń i analiz Dowódca AK podjął decyzję wzmożenia akcji dywersyjnej, a na terenach wschodnich także partyzantki. Tak też w drugiej połowie 1942 r. Komendant Sił Zbrojnych w Kraju zameldował NW, iż zamierza przestawić Siły Zbrojne Kraju na wszyst-

kich terenach na aktywniejszą działalność bojową, a w tym celu zwiększyć stopniowo sabotaż do maksimum, nasilić akty dywersyjne, zwiększyć akcję likwidacyjną konfidentów, zdrajców i Niemców oraz przygotować akty represyjne na większą skalę.

Prześciem od koncepcji do realizacji było powołanie jesienią 1942 r. Kierownictwa Dywersji (Kedyw), którego cele i zadania sformułowano w styczniu 1943 r. Pierwszym celem Kedywu było nękanie przeciwnika i zadawanie mu coraz mocniejszych ciosów poprzez sabotaż i dywersję oraz stosowanie wobec okupanta odwetu za gwałty w stosunku do „polskiego społeczeństwa. Drugim – zaprawianie i hartowanie żołnierzy do zadań bojowych w czasie powstania i działania na rzecz „utrzymywania w społeczeństwie postawy bojowej i przygotowania w ten sposób atmosfery sprzyjającej powstaniu”.

Podkreślenia wymaga tu fakt, iż bieżąca walka Armii Krajowej nie była czymś przypadkowym, a centralnie zaplanowanym, przemyślanym i kierowanym, mającym przynieść wymierne efekty zarówno w sferze materialnej, jak i psychologicznej.

W marcu 1943 r. sprecyzowano główne formy działania Kedywu: 1) dywersja na linii kolejowej; 2) sabotaż na kolejach, w przemyśle; 3) terror w stosunku do Niemców, volksdeuschów i wszystkich współpracujących z okupantem; 4) odwet za wysiedlenia, łapanki, egzekucje i represje; 5) samoobrona polegająca na uwalnianiu aresztowanych; 6) partyzantka.

Zwiększenie lub zmniejszenie nasilenia tych akcji zarządzane było przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju w zależności od potrzeb czy sytuacji. W KG AK przygotowywano wytyczne sabotażowo-dywersyjne dla poszczególnych Obszarów i Okręgów określające limity przeprowadzania danych akcji. Wielokrotnie jednak aktywność zbrojna różnych ogniw

AK wykraczała poza wyznaczane limity i kontyngenty, co łączyło się z konkretną sytuacją na danym terenie.

Analiza działań Kedywu w latach 1943–1944 w pełni potwierdza realizację przyjętych założeń. Charakterystycznym było tu między innymi uderzanie w aktywne i niebezpieczne dla Polaków pracowników niemieckiego aparatu terroru, a niepodejmowanie ataków na bezmienne masy żołnierzy wroga. Było to bezpośrednią pochodną koncepcji powstańczej, o czym tu już wspomiano, a więc rozróżniania między wojskiem a administracją wroga.

Rok 1943 stanowił początkową fazę rozwoju na szerszą skalę ruchu partyzanckiego Armii Krajowej, którego apogeum przypadło na rok 1944. Od początków 1943 r. na bazie Kedywu zaczęły powstawać załóżki oddziałów partyzanckich. „Akcja bojowa prowadzona bieżąco – pisano w opracowanych w KG AK „Zasadach użycia i działania oddziałów partyzanckich” – nie może przysłonić zadania głównego, jakim jest udział w powstaniu. Walka bieżąca nie może wykruszyć i uszczuplić sił partyzanckich, przeciwnie, powinna spowodować ich wzrost. Ma być ona niejako zaprawą bojową do powstania, w którym oddziały partyzanckie powinny tworzyć najbardziej wartościowy element bojowy w porównaniu z oddziałami, jakie wyjdą z konspiracji dopiero w momencie wybuchu powstania”.

Na dynamice rozwoju ruchu partyzanckiego zaważyła podjęta przez Niemców w końcu 1942 r. pacyfikacja Zamojszczyzny. Spotkała się ona ze zdecydowaną i przemyślaną polską kontrakcją. Kwestia ta stała się także przedmiotem obrad na szczeblu Rządu RP i Sztabu NW, co wiązało się z uzasadnioną obawą, by działania te nie przekształciły się w powstanie, które wówczas nie miało żadnych szans powodzenia.

Generalnie rok 1943 – zarówno w sferze koncepcji, jak i realizacji walki czynnej – oznaczał wejście AK w fazę, jak to określano, „walki ograniczonej”.

Sygnalizując przykłady działań zbrojnych podziemnego wojska, można zaznaczyć, iż od początku 1941 r. do połowy 1944 r. wykolejono ogółem 732 transporty wroga, uszkodzono 19 058 wagonów kolejowych, wysadzono 38 mostów kolejowych, dokonano 25 145 aktów sabotaży, wykonano 5733 zamachy na Niemców. Jednym z mocniejszych uderzeń była dokonana w październiku 1942 r. akcja „Wieniec”, polegająca na przerwaniu linii komunikacyjnych wokół Warszawy. Spowodowało to wielogodzinną przerwę w ruchu. Jednym z istotnych typów akcji było uwalnianie aresztowanych przez wroga żołnierzy AK. Jako przykład takich działań można przywołać uwolnienie w Pińsku 18 stycznia 1943 r. oficerów „Wachlarza”. Duże znaczenie psychologiczne miało także odbicie w Warszawie 26 marca 1943 r. z rąk Gestapo podharcmistrza Jana Bytnara ps. „Rudy”. Ta bardzo sprawnie przeprowadzona akcja, w środku dnia, w centrum dużego miasta, uwidoczniła społeczeństwu i żołnierzom AK, że w razie aresztowania i oni mają szansę powrotu na wolność. Akcja ta została opisana przez Aleksandra Kamińskiego w jednej z najślynniejszych książek polskiego podziemia *Kamienie na szaniec* (która miała dwa konspiracyjne wydania). Więźniów uwalniano na terenie całej okupowanej Polski. Przypomnijmy, iż np. w sierpniu 1943 r. z więzienia w Jasle uwolniono ponad 60 ludzi.

Jednym z podstawowych typów akcji było uderzanie w przedstawicieli niemieckiego aparatu terroru, czyli jak to można określić „bitwa z Gestapo”. Seria takich działań miała miejsce w latach 1943–1944. Między innymi w grudniu 1943 r. zlikwidowano Emila Brauna, jednego z organizatorów łapanek i twórcy planu wysiedlenia ludności Warszawy. Najbardziej jednak spektakularnym działaniem było zgładzenie 1 lutego 1944 r. Szefa SS i Policji Dystryktu Warszawskiego gen. Franza Kutschery, czego dokonał oddział dyspozycyjny Kedywu KG AK „Pegaz” (potem „Parasol”).

Jak to już tu sygnalizowano, AK w dywersji i sabotażu wykroczyła poza granice państwowe II RP. W kierunku zachodnim wyspecjalizował się w takich działaniach jeden z członków utworzonej w maju 1942 r. Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych (OSA) o kryptonimie „Zagralin”. On to w pierwszej połowie 1943 r. dokonał 10 zamachów bombowych w sercu III Rzeszy w Berlinie. Poza wschodnią granicę wykroczał z kolei „Wachlarz”, dokonując tzw. cięć na liniach kolejowych.

Armia Krajowa obejmowała całe terytorium II RP. Szczególna jednak rola przypadała jej na Kresach. Ludność polska była tu zagrożona nie tylko przez Niemców. Na Wołyniu i w Okręgach Obszaru Lwowskiego na porządku dnia stawał problem ukraiński. Siły Armii Krajowej musiały tu działać wielokierunkowo – walczyć z Niemcami i jednocześnie ochraniać ludność polską przed rzeziami ukraińskimi. Wobec narastającej fali mordów ludności polskiej przez Ukraińców, w maju 1943 r. Komenda Wołyńskiego Okręgu AK wydała zarządzenie tworzenia samoobrony ludności polskiej w jej większych skupiskach. Powstające ośrodki samoobrony, wspierane przez partyzantkę AK, odegrały ogromną rolę w obronie mordowanej ludności polskiej. W jednym z największych tego typu ośrodków, w Przebrażu, w początkach 1944 r. chroniło się około 25 tys. Polaków.

Nie mniej skomplikowana była sytuacja partyzanckich oddziałów AK na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie. Tu z kolei siły Armii Krajowej, prowadząc walkę z Niemcami, musiały ochraniać ludność przed partyzantką radziecką, która uważała te tereny za należące do ZSRR (jako efekt układów niemiecko-radzieckich z 1939 r.). Tym samym uważała ona Armię Krajową za siłę operującą na tych terenach nieprawnie. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi oddziały partyzantki radzieckiej miały od 1 grudnia 1943 r. przystąpić do rozbrajania

sił AK, a w razie ich oporu – na miejscu rozstrzeliwać i żołnierzy, i oficerów. Ten stan rzeczy normował działania i akcje podejmowane przez AK. Tak więc AK z jednej strony znajdowała się między okupantem niemieckim, z jego eksterminacyjną polityką, z drugiej zaś strony między partyzantką radziecką, posuwającą się do czynnej likwidacji Armii Krajowej. Dodać do tego trzeba nacjonalistyczne siły litewskie, które współdziałały z Niemcami.

Na rozwój partyzantki i ukierunkowanie jej działań wpływały więc różne czynniki.

Jednym z najbardziej znanych oddziałów AK było operujące na Kielecczyźnie Zgrupowanie por. Jana Piwnika ps. „Ponury”, liczące w lecie 1943 r. ponad 300 ludzi i wykazujące dużą aktywność bojową. Innym rejonem szczególnego nasilenia działań partyzanckich była Lubelszczyzna. W drugiej połowie 1943 r. operowały tu 22 oddziały partyzanckie AK, skupiające około tysiąca ludzi. Nie zabrakło partyzantki AK-owskiej i w Okręgu Pomorskim, gdzie w bardzo trudnych warunkach, ziem włączonych do Rzeszy, operowało co najmniej 15 oddziałów i grup leśnych. Ruch partyzancki rozwinął się także w Okręgu Krakowskim. Tu np. oddział „Halniak” w marcu 1944 r. rozbił niemiecką ekspedycję karną, ratując przed pacyfikacją wieś Sułkowice. Rejonami szczególnego nasilenia działań były Okręgi Wileński i Nowogródzki. Oddziały AK rozbiły tu posterunki Wehrmachtu (np. w Osiennikach), likwidowały niemieckie załogi (np. w Horodnie w styczniu 1944 r.), rozbiły więzienia (np. w Lidzie, uwalniając ponad 70 osób). W efekcie działań partyzantki AK-owskiej w 1944 r. część terenu znajdowała się pod całkowitą kontrolą AK.

W kontekście walki oddziałów partyzanckich należy zwrócić uwagę na ich propagandowe oddziaływanie na społeczeństwo, co wyrażało się między innymi w umundurowaniu

oddziałów, które nawiązywało do mundurów WP sprzed 1939 r. Konsekwencją stanowienia części Sił Zbrojnych RP było m.in. używanie od początku stopni wojskowych obowiązujących w WP. W Armii Krajowej funkcjonowało ponad 60 proporców i sztandarów. Analogicznie jak na sztandarach regularnych pozakrajowych Sił Zbrojnych, tak i w Armii Krajowej poza godłem państwowym i wizerunkiem Matki Boskiej występowały napisy o treści patriotycznej i religijnej. Najczęściej występującym było hasło: BÓG, HONOR I OJCZYŻNA. Dodajmy tu, iż wprowadził je na sztandary Polskich Sił Zbrojnych (na wniosek Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego) Prezydent RP dekretem z 15 października 1943 r., a już 2 grudnia 1943 r. poinformował o tym w Kraju „Biuletyn Informacyjny”.

Prowadzone z różnym nasileniem działania partyzanckie Armii Krajowej osiągnęły swoje apogeum w 1944 r. w czasie realizacji planu „Burza”. Przesłanki do podjęcia „Burzy” zaistniały w początku 1944 r., gdy na ziemi polskie zaczęła wkraczać w walkach z Niemcami armia radziecka. Jako pierwszy do realizacji „Burzy” przystąpił Wołyński Okręg AK, wystawiając 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK. W szczytowym okresie swego istnienia liczyła ona ponad 6 tys. żołnierzy dowodzonych przez ponad 100 oficerów i podoficerów. Struktura wewnętrzna tej jednostki, uzbrojenie (z wyjątkiem ciężkiego), taktyka walki oraz podejmowane działania bojowe na linii frontu nadawały jej charakter regularnego wojska. Szlak bojowy dywizji liczył ponad 500 km i wiódł z Wołynia przez Polesie na Lubelszczyznę. Ta część dywizji, która przebiła się przez linię frontu na stronę radziecką albo została internowana, albo wcielona do oddziałów gen. Berlinga. Po przejściu na Lubelszczyznę dywizja została rozbrojona i internowana przez stronę radziecką. O ile więc 27 WDP AK – biorąc pod uwagę długość jej szlaku bojo-

wego i regularny charakter walk – nie była typową jednostką AK, o tyle jej losy w zetknięciu z wojskiem radzieckim były typowym przykładem istniejącego układu stosunków między Armią Krajową a wkraczającymi wojskami radzieckimi – początkowe współdziałanie na linii frontu, wspieranie wojsk radzieckich przez siły AK, a potem rozbrojenie tych sił przez wojska radzieckie i alternatywa: albo internowanie i deportacje w głąb ZSRR, albo wcielenie do armii gen. Berlinga. W lipcu 1944 r. do realizacji „Burzy” przystąpiły Okręgi Wileński i Nowogródzki. Dominantą „Burzy” na tym terenie była operacja „Ostra Brama”, mająca na celu opanowanie Wilna. Jakkolwiek podjęte, z pewnym przyśpieszeniem, przez Armię Krajową walki nie doprowadziły do samodzielnego opanowania miasta, to rozpoznały w boju niemieckie umocnienia i znacznie przez to ułatwiły zadanie nadchodzącym wojskom radzieckim. I tu po zgrupowaniu sił AK po walkach, zostały one otoczone i internowane przez Rosjan. Nieliczne oddziały, którym udało się ujść, trwały w terenie, nadal podejmując akcje samoobrony i ponosząc starty w ludziach. W lipcu przystąpiły też do „Burzy” Okręgi Lwowskiego Obszaru AK. W walkach o Lwów oddziały AK wspierały zmotoryzowane siły radzieckie, które bez takiego wsparcia piechoty nie mogłyby efektywnie walczyć. Po wspólnych walkach żołnierze AK byli aresztowani i deportowani na wschód. W lipcu „Burzę” realizował też Okręg Lubelski (jeden z najsilniejszych Okręgów AK) oraz Okręg Białostocki i część Okręgu Krakowskiego.

Kulminacją walk Armii Krajowej była otwarta bitwa o Warszawę. Ten toczony przez dwa miesiące bój o stolicę był największą bitwą Armii Krajowej. Powstanie Warszawskie zogniskowało w sobie najistotniejsze polskie problemy II wojny światowej. W decyzji boju o Warszawę nastąpiło nierozważne sprzężenie czynników politycznych, militarnych i psy-

chologicznych. W pierwszych czterech dniach walki inicjatywa należała do strony polskiej. Następnie przeszła ona w ręce wroga. Mimo iż Warszawa nie stanowiła zwartego kompleksu zajętego przez powstańców, to walka o miasto nie była czymś chaotycznym, a jednolicie dowodzoną bitwą. Bitwą, w której z jednej strony walczyła wyszkolona w konspiracji, słabo uzbrojona armia ochotnicza, z drugiej zaś strony wsparte lotnictwem i bronią pancerną regularne wojsko niemieckie. Siły wroga rzucone do zdławienia powstania były niewiele mniejsze od walczącego w latach 1941–1943 w Afryce korpusu feldmarszałka Rommla. Natężenie walk w Warszawie porównywalne było tylko do bitwy o Stalingrad. Osamotnienie Warszawy, wynikające z układu sił politycznych na linii Waszyngton–Londyn–Moskwa, wraz zatrzymaniem się u wrót stolicy ofensywy radzieckiej skazywało powstanie na klęskę. Możliwa technicznie pomoc ze strony ZSRR była niewykonalna ze względów politycznych. Możliwa politycznie pomoc aliantów zachodnich (choć i tak ograniczana przez postawę ZSRR) była niezwykle trudna ze względów technicznych. Mimo to Warszawa trwała przez 63 dni. Kwintesencją powstańczej Warszawy był tytuł jednego z artykułów z „Biuletynu Informacyjnego” z 5 sierpnia 1944 r. *Państwo polskie wychodzi z podziemi*. Istotnie, na opanowanych przez powstańców terenach była wolna Polska, funkcjonowały wszystkie agendy przygotowywane przez lata w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. I to właśnie liczyło się najbardziej – tu była wolna Polska z jej suwerennymi władzami państwowymi. Po 63 dniach walk, wobec braku pomocy, podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Warszawski Korpus Armii Krajowej odszedł do niemieckiej niewoli. Ludność cywilna została wysiedlona, a miasto zburzone przez Niemców.

Kres Powstania nie oznaczał kresu walki Armii Krajowej. Podejmowała ona dalsze działania w bardzo trudnych warunkach, bo na bezpośrednim zapleczu frontu radziecko-niemieckiego. Zadania „Burzy” pod okupacją niemiecką ograniczono do samoobrony i dokumentowania woli narodu do bezkompromisowej walki z okupantem niemieckim. Między innymi w październiku 1944 r. na Podhalu stoczono jedną z największych bitew na tamtym terenie, pod Ochotnicą. Ożywienie działań przypadło na styczeń 1945 r., tj. czas ofensywy radzieckiej.

Wojskowe aspekty Polskiego Państwa Podziemnego trudno sprowadzić tylko do ich militarnego wymiaru, choć ten z natury rzeczy w kwestiach wojska dominuje.

Mało efektywną, lecz za to bardzo efektywną była działalność wywiadowcza wojska państwa podziemnego. Sieci wywiadu ofensywnego Armii Krajowej objęły z czasem prawie całą okupowaną przez Niemcy Europę. Do największych osiągnięć wywiadu AK należy zaliczyć między innymi rozpoznanie koncentracji wojsk niemieckich przed atakiem na ZSRR czy przewidzenie w okresie późniejszym głównych kierunków natarć sił niemieckich. Najbardziej jednak spektakularną akcją było zlokalizowanie w Peenemünde wyrzutni broni V, a w 1944 r. zabezpieczenie nad Bugiem części rakiety V-2, jej ekspertyza i dostarczenie mostem powietrznym do Wielkiej Brytanii. Działania wywiadu Armii Krajowej z jednej strony służyły konkretnym poczynaniom tej armii, z drugiej zaś strony stanowiły istotne ogniwo ogólnoaliantckiego frontu walki wywiadowczej.

W przeciwieństwie do ukrytych przed wrogiem i własnym społeczeństwem działań wywiadowczych inne pole walki podziemnego wojska było doskonale widoczne i odczuwalne zarówno przez własne społeczeństwo, jak i okupanta. Były to bardzo rozwinięte działania informacyjno-propagandowe, co

w Wojsku Polskim na taką skalę było zjawiskiem nowym, związanym z rozwojem różnych form propagandy i dostrzeganiem tego typu działań jako ważnego fragmentu II wojny światowej, która była wojną totalną, bez ścisłego rozgraniczenia pola walki i zaplecza. Wobec oddziaływania przez wroga na okupowane społeczeństwo polskie przez prasę gadzinową, przy jednoczesnym odcięciu od informacji ze świata przez konfiskatę radioodbiorników, na czoło zadań Biura Informacji i Propagandy AK wysunęła się działalność propagandowa i wychowawcza wśród własnego społeczeństwa, podtrzymywanie wiary w zwycięstwo, kształtowanie karność i dyscypliny wobec zarządzeń polskich władz państwowych na obczyźnie i w Kraju. Szczególna rola w tej wielopłaszczyznowej walce przypadła prasie i wydawnictwom konspiracyjnym, które bez popełnienia błędu można określić jako „papierowy oręż”. Najbardziej znanym i poczytnym pismem Polskiego Państwa Podziemnego stał się centralny organ prasowy Sił Zbrojnych w Kraju „Biuletyn Informacyjny”, którego redaktorem od listopada 1939 r. do upadku Powstania Warszawskiego był harcmistrz Aleksander Kamiński. W Okręgach AK funkcjonowały terenowe mutacje „Biuletynu”, jak np. „Małopolski Biuletyn Informacyjny” czy „Biuletyn Informacyjny Ziemi Czerwieńskiej”. Prasa centralna poprzez sprawny kolportaż docierała do wszystkich obwodów AK. Poza propagandą ukierunkowaną na własne społeczeństwo podjęto wzmiankowaną już tu wojnę psychologiczną przeciw Niemcom, nastawioną na dywersję psychologiczną wśród wroga przez stworzenie pozorów działania wewnątrz niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Ogółem wydano około miliona druków Akcji „N”, w doskonałej niemieczyźnie i ciekawej szacie graficznej. Tak różnorodne działania wymagały odpowiedniego zaplecza. W latach 1940–1944 w Warszawie funkcjonowały Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze, jedyny tego typu podziemny koncern okupowanej Europy. Ich przeciętna produkcja

na przełomie 1943 i 1944 r. sięgała prawie 250 tys. egzemplarzy prasy i ponad 65 tys. broszur. Ogółem TWZW opuściło kilka milionów egzemplarzy pism i druków konspiracyjnych, instrukcji wojskowych odznaczających się wysokim poziomem edytorskim. Poza Warszawą drugim ośrodkiem wydawniczym był Lwów, gdzie pracowały Tajne Lwowskie Drukarnie Wojskowe, a po nim Kraków z Tajnymi Krakowskimi Zakładami Wydawniczymi.

Poza rozbudowanymi pionami walki bieżącej, wywiadu i propagandy w Armii Krajowej pracowały wszystkie służby regularnej armii (choć rzecz jasna niejednakowo rozbudowane). I tak np. Służba Geograficzna jako jedyna w Europie podjęła w konspiracji przygotowywanie i konspiracyjne wydawanie map. W Służbie Uzbrojenia i Oddziale Produkcji Konspiracyjnej KG AK podjęto produkcję środków walki i uzbrojenia, łącznie z własnej konstrukcji pistoletem maszynowym „Błyskawica”. Największymi ośrodkami produkcji były Warszawa, Kraków, rejon Gór Świętokrzyskich. Ogółem wyprodukowano ponad tysiąc pistoletów maszynowych. Służba Łączności (podzielona na Łączność Operacyjną, czyli techniczną i Łączność Konspiracyjną, czyli opartą o łączniczki i kurierów) pozwalała na codzienne funkcjonowanie podziemnej armii i jednocześnie jej stały kontakt ze Sztabem Naczelnego Wodza na obczyźnie.

Specyfika konspiracji i podziemia spowodowały konieczność podejmowania produkcji skrytek (i to zarówno przenośnych, jak i stałych) umożliwiających bezpieczne przenoszenie i przechowywanie zarówno poczty konspiracyjnej, jak i broni.

Przygotowywane przez lata służby nie zawsze mogły w pełni ujawnić sprawność swojego działania, gdyż nie doszło do ogólnonarodowego powstania powszechnego. Analiza jednak ich działania w Powstaniu Warszawskim wskazuje na dobre i wszechstronne ich przygotowanie do planowanych działań

(by przywołać tu tylko przykład Biura Informacji i Propagandy). Tak samo wieloletnie przygotowania do powstania zaowocowały w „Burzy” sprawnym doprowadzeniem do walki i uderzaniem na trafnie dobrane i ważne dla działań obiekty.

Dodajmy tu, iż Armia Krajowa była jedyną częścią Sił Zbrojnych RP podległych konstytucyjnym władzom państwowym, która wchodziła w styczność bojową z wkraczającymi od stycznia 1944 r. na ziemie polskie wojskami radzieckimi. Efekt owej styczności był, jak już tu pisano, niezmienny.

W styczniu 1945 r. w wyniku ofensywy radzieckiej i szybkiego przesuwania się na zachód frontu Dowódca Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki rozwiązał jej szeregi. Rozkaz ten formalnie kończył dzieje największej armii podziemnej Europy. Ale tylko formalnie, gdyż Polskie Państwo Podziemne trwało nadal, a rozpoczynał się kolejny etap, określany mianem „Armia Krajowa w likwidacji”. Terror i fizyczna likwidacja Armii Krajowej na ziemiach zwalnianych spod okupacji niemieckiej zmuszały żołnierzy AK do ponownego wejścia do konspiracji, do ukrywania się, do zatajania prawdziwych danych personalnych i wreszcie w konsekwencji do wchodzenia do oddziałów leśnych, dających poczucie bezpieczeństwa a jednocześnie broniących społeczeństwo przed terrorem nowej „ludowej” władzy i armii radzieckiej, wspierającej ową władzę. Zdeklarowana przez Radę Jedności Narodowej gotowość rozmów z Rosjanami na podstawie uchwał jałtańskich i podporządkowanie się tej decyzji gen. Okulickiego wpłynęło na wyznaczenie Wojskowego Komendanta Kraju i zaakceptowanie schematu struktury organizacyjnej i zadań poakowskiego podziemia, które współdziałać miało z cywilnymi strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Utworzona przez płk. Rzepeckiego, na kadrowej bazie Armii Krajowej, Delegatura Sił Zbrojnych uzyskała akceptację p.o. Naczelnego Wodza gen. Andersa. Delegat SZ na Kraj posiadał w zakresie personalnym,

sądowym i dyscyplinarnym uprawnienia Dowódcy rozwiązanej Armii Krajowej. Zarówno DSZ, jak i władze na obczyźnie generalnie odrzucały walkę zbrojną z nową władzą i wojskami radzieckimi, jako nierealną w tej konkretnej sytuacji. Nie oznacza to, iż nie dochodziło do starć zbrojnych. Miały one jednak charakter samoobrony, w tym akcji zbrojnych w postaci uwalniania masowo aresztowanych żołnierzy Armii Krajowej. Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który pozornie realizował umowy jałtańskie, wpłynęło na podjęcie decyzji o zakończeniu działalności władz cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego. 5 lipca 1945 r. Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych cofnęły uznanie legalnemu Rządowi RP w Londynie. W kraju władze bezpieczeństwa i NKWD dokonywały aresztowań. W coraz bardziej skomplikowanej sytuacji płk Rzepecki 5 sierpnia 1945 r. na odprawie komendantów Obszarów DSZ zdecydował o rozwiązaniu DSZ. Ta przedłużająca dzieje Armii Krajowej struktura przestawała istnieć. Opuszczanie lasów i rozwiązanie DSZ musiało – tak jak w przypadku AK – trochę potrwać. W dalszym ciągu, z powodu terroru władzy komunistycznej, trwały w lasach poakowskie oddziały, które jak poprzednio przeprowadzały liczne akcje samoobrony. Wobec stosowanych represji ciężar walki byłych żołnierzy Armii Krajowej przesunął się coraz bardziej z walki zbrojnej na płaszczyznę walki o morale społeczeństwa, o honor i imponderabilia narodowe, innymi słowy – o zachowanie tradycji walki o niepodległość i przekazywanie jej kolejnym pokoleniom.

Do historii odeszło Polskie Państwo Podziemne i jego wojsko – Armia Krajowa, pozostawiając po sobie nie tylko wojenne dokonania, ale przede wszystkim wielki, niepodważalny kapitał moralny.